

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką
poczt.
W Polsce miesięcznie . . . 6.000 Mk
W Ameryce rocznie . . . 2 dolary

Cena 1.500 Mk.

Wychodzi każdego piątku.

Ekspresów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Zamówienie wiersza unilimarskiego:

Na pierwszej stronie . . . Mk 900
W tekście . . . „ 750
Na ostatku . . . „ 600
Ogłoszenia . . . „ 450
Druk ogłoszenia za wyraz 300 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Zgon pośła K. Chłapowskiego. — Genjalny pomysł Magistratu. — Pod ostrym kątem. — Antysemityzm. — Witajcie. — Kronika. — Sport.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosłowską”.

ś. ✕ p.

KAZIMIERZ CHŁAPOWSKI

doktor praw, Sodalis marianus, były starosta
Przeworska, Sambora i Białej,
poseł na Sejm okręgu Rzeszów-Jarosław

zasnął w Panu w niedzielę dnia 26 sierpnia 1923 r. w Kopaszewie,
opatrzony św. Sakramentami.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się dnia 1 września b. r. o godzinie 7½ rano w kościele parafjalnym
w Rzeszowie, na które chrześcijańską Publiczność i P. T. Wyborców zaprasza

KOŁO Z. L. N. RZESZÓW

Ś. p. KAZIMIERZ CHŁAPOWSKI.

Doktor praw, poseł na sejm, były starosta w Przeworsku zmarł dnia 26 sierpnia br. w Kopaszewie, po dłuższej chorobie. Posłował z okręgu wyborczego Rzeszów-Jarosław-Przeworsk-Łańcut-Nisko.

Pochodził on z Poznńskiego, z rodziny nader poważanej i zasłużonej dla Polski, o świetnych tradycjach, wnuk generała D. Chłapowskiego, znakomitego żołnierza armii napoleońskiej i powstania 1831 r. Po ukończeniu studiów w kraju i zagranicą (w Paryżu), poświęcił się służbie politycznej w administracji austriackiej, w dawnej Galicji. Jako urzędnik, wzorowy, sumienny, nadwyras taktowny i przystępny, niemniej uczynny, o charakterze kryształowym, jedną sobie na każdym stanowisku serca ludności.

Tak też było z czasów jego kilkuletniego urzędowania jako starosty w Przeworsku. Jeszcze przed wybuchem wojny miał zupełne zaufanie i uznanie w powiecie, a podczas wojny okazał tyle dobrej woli, poświęcenia, energii i zabiegliwości, tyle serca i życzliwości dla nędzy wojennej, dla najbardziej potrzebujących ofiar wojny, że nie tylko z żalem go żegnano, gdy jako radca namiestnictwa powołany został na starostę do Białej, ale niezapomniano i nadal jego działalności. Objawem niezwykłym był fakt wręczenia mu w imieniu całej ludności powiatu przeworskiego przez wszystkie gminy i za inicjatywą wójtów wspaniałego adresu z synowego, zacpatrzonego tysiącami podpisów.

Z Białej w czasie wojny światowej porzucił do namiestnictwa we Lwowie

i pracował również przez pewien czas w Min. Spr. Wewnętrznych.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego został powołany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i za urzędowania ministra Wojciechowskiego, dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnił odpowiedzialną funkcję inspektora starostw w dawnym zaborze rosyjskim świeżo kreowanych.

Nie mógł jednak śp. Kaz. Chłapowski pogodzić się z panującymi za czasów rządów lewicowych stosunkami, porucił też służbę rządową, aby oddać się pracy obywatelskiej w swej rodzinnej dzielnicy Poznaniu.

Podczas przygotowań do wyborów sejmowych w lecie roku zeszłego szeregi osób, a w szczególności i komitet okręgowy wyborczy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w Rzeszowie zwrócił na niego uwagę, jako na najodpowiedniejszego kandydata na posła. Przyjął on chętnie ten obowiązek, mając takie zaufanie i poparcie kół ziemskich w okręgu i będąc także ich reprezentantem i uważając postowanie za dalszą obywatelską służbę Ojczyźnie. Został też umieszczony, jako czołowy kandydat listy Nr. 8.

Podczas walki wyborczej okazał tyle taktu, powagi i godności, że potrafił, bez osobistych ataków, bez zagniania walki wyborczej kupiów w okręgu koło tej listy wszystkie żywioły narodowe i więcej uświadomione. Zwycięstwo tej listy i skupienie przy niej z górą 22 tysięcy głosów dało mu zasłużony mandat posła na sejm w War-

szawie z ziemi rzeszowskiej i jarosławskiej. Jako poseł pilny, pracowity i uczynny do ostatnich granic, zajęty pracą w ważniejszych komisjach administracyjnej i prawnocepcyjnej, używany do reprezentacji urzędowej niezaniebawiał najdrobniejszą sprawą z jaką wyborcy do niego się udawali. Po upływie pierwszej kadencji sejmowej obiecywał sobie na dłuższy czas przybyć do okręgu i podjąć szereg prac publicznych. Niestety ciężka choroba powaliła go i po dłuższych cierpieniach zasnął w Panu, pozostawiając głęboki żal po sobie i niełatwo dającą się zapełnić lukę.

Genjalny pomysł finansowy magistratu.

Przed kilku dniami pojawiły się na murach plakaty, obwieszające, że celem uzyskania gotówki na kupno surowców dla popędu elektrowni uchwalili Magistrat w dniu 18 sierpnia ściągnąć od wszystkich konsumentów prądu elektrycznego pożyczkę w wysokości podwójnej opłaty za lipiec. Ktoby zaś nie godził się na tę propozycję, obowiązany jest do 3 dni donieść o tem Zarządowi Zakładów Przemysłowych. Jest to zatem niedopowiedziana groźba, że ludzior, którzy tej pożyczki magistratowi nie udzielą, elektrownia zamknie prąd.

Nie wchodząc w to, czy jest to pomysł własny Magistratu, czy też kopja cudzych nieszczyśliwych wypocin mózgowych, należy stwierdzić, że każdy zakład przemysłowy, czy prywatny, czy miejski, musi posiadać pewne zasady etyczne i kierować się ogólnie przyjętymi normami kupiec-

Witajcie!

Tętno życia miast prowincjonalnych, a więc i Rzeszowa, słabnie, maleje, prawie znika w czasie wakacyjnym, gdy kilka tysięcy młodzieży go opuści, rozplynie się po swych zagrodach wiejskich, wyjedzie z rodzinami, a pustkę i nudę w mieście zostawi. Same dojrzalsze wiekiem postacie przechodzą ulicami do biur, do urzędów, spieszą na zakupy, wpadają do sklepów, idą z troską na czoło z luzującym zapytaniem o dalsze przyszłości. Czasami jakiś rozweselona twarz mignie się z okien szynku czy baru, lub marsowa postać przystojnego wojaka silnym krokiem uderzy o bruk miejski lub ogniste spojrzy na pęd piękny — w czasie targów nadpłynie wieś, przewali się tłum i znowu potem matwota obsiedzi miasto, jakiś rozleniwienie w pustce ulic, w głuszy godzin.

I nie rozweseli nas nawet — choć często zachwyci — postać jakiejś uroczej panienki w obłokach tiulów lub „trykotyn“, lub szczęśliwej młodej mę-

złatki z wyrazem twarzy, mówiącym „dokonałam“ — i choć z przyjemnością patrzemy na przyptw fali tłumy w czasie niedzielnym, choć pozornie zdaje się, że ulice pełne, ale przecież brak nam czegoś, tęskno... smutno!...

Ze wami to, kochana młodzieży, tęskni miasto, czeka was z upragnieniem, z myślą, że po tych dwóch sierpcowych miesiącach ożywiecie nas, przyniesiecie skarby młodości, a więc ruch, gwar, prześliczne naiwne dziecięstwo pojęć i dużo, dużo wrażeń.

Chwała Bogu! — Już pokazują się na ulicach wozy z dalszych okolic, wydławane pociągami i prowiantami, z pośród których, jakby gromady wróbli, wychylają się głowy chłopaków — pociągi zwożą zatroskanych rodziców, stanje z Bernardynki czy Psiarniska budzą się z letargu — puste milujące przez 2 miesiące sienie, korytarze zakładów zatętnią od tysięcy nóg zdrowych i silnych, a ulice przed 8 rano i w południe inny, niż dotychczas mieć będą, wygląd. Tam biegnie bachor z książkami, w których strzępy kartek tak wyraziście mówią o powadze właściciela, a dojadają na ulicy śnia-

danie w postaci chleba ze smalcem, jak burza wpada na schody szkolne. Krakowską i 3go Maja podążają dwa szeregi młodzieży, przewijają się szybko, napływają z bocznych ulic, łączą razem, rozciągają się, niktą z uderzeniem godziny. A ile tu życia, ile treści! „On“ o błyszczącym ozwartym złotym pasku, lub o minie zaraz mówiącej o roli ósmaka składa najelegantszy pod słońcem ukłon panience, która jest albo uczenicą szkoły wydziałowej, albo niesie skrzypce, lub też Cicerona, czy Owidjusza, a wie, że jej w nowej bluzeczce, na wakacjach sprawionej, tak ładnie, tak pociągająco! „Ona“ z wdziękiem się odkłoni, szepce coś do koleżanki, krytycznym wzrokiem kawalera obrzucającej, a „On“ wszedłszy do klasy przez całą pauzę zwierza się kolegom. „Ona“ na drugi dzień otrzymuje kartkę z widokiem młodziana, przyciskającego drzącą ręką lewą okolicę swej marynarki, z wierszykiem takiej mniej więcej treści:

Z rozpaczą gestem, z okiem krwią
[zasniętem]
Patrzę się w odrzwia Twej stroskanej
[duszy]

kiemi. Brak środków obrotowych jest dzisiaj tak ogólny, że nikt nie zdziwi się, jeżeli i elektrownia miejska mimo swego monopolu brak ten odczuwa, ale środki zaradcze muszą być przede wszystkim etyczne, zwłaszcza jeżeli głównym powodem niedomagań finansowych miejskich zakładów przemysłowych jest fakt, że magistrat od dawna nie zwraca tym zakładom kosztów oświetlenia ulic.

Pod grozą zamknięcia prądu dadzą żadaną zaliczkę wszyscy z wyjątkiem tych, którzy sami żyją ciągłymi zaliczkami i innym ich udzielając nie mogą, dalej zaliczki nie da drobny rzemieślnik, emeryt i cały szereg ludzi, którzy ze stałych poborów tylko nie stale jadać mogą. Tym elektrownia albo zamknie prąd, albo zaczną się wyjątki, doprowadzające w rezultacie zawsze do systemu protekcji i bezprawia.

Magistrat obiecuje zwracać zaliczki, ale dopiero od października w 20 równych ratach, czyli uwzględniając stałą dewaluację pieniądza, żąda po prostu darowizny, nie obiecując nawet odpowiedniej niżki cen prądu w przyszłym ustalaniu cen. Cena wagonu ropy wynosi obecnie 70 milionów marek, a jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w miesiącach letnich wagon ropy powinien wystarczyć na prawie cały miesiąc popędu, to przekonamy się, że zapotrzebowanie gotówki na zakupno surowca nie było tak wielkie, aby usprawiedliwić powyższą uchwałę, a zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w jakiegokolwiek instytucji nie napotykałoby na większe trudności.

Gdyby z tej samej zasady wyszli

wszyscy nasi dostawcy produktów choćby tylko tych do życia najpotrzebniejszych, to w niedługim czasie będziemy musieli wydać miljardy zaliczek dla piekarza na mąkę, dla rzeźnika na kupno bydła, dla kupca na cukier, ryż itd. i nie będzie dobrej racji, aby im odmówić; ale bądźmy spokojni, o ci panowie nie przyjdą z taką propozycją, bo konkurencja uczy ich kupiectwa i nie pozwala trosk kredytowych przelewać na odbiorców. W kupiectwie kto nie posiada zmysłu handlowego, musi swój interes sprzedać lub wydzierżawić i niema logicznego uzasadnienia, któreby kazało do przedsiębiorstw gminnych inne stosować zasady, a chyba nikt nie wątpi, że dla dzierżawcy elektrowni magistrat tego rodzaju uchwałyby nie powziął.

Sprawę tak ważną załatwił magistrat, nie podając jej pod obrady pełnej Rady; i dziwnym musi wydać się ten pośpiech — chyba, że właściwe powody leżały poza niedomaganiem finansowem. Myśl taka narzuca się tem silniej, skoro porównamy wyniki gospodarcze elektrowni i cegielni. Cegielnia nie ma monopolu na sprzedaż swych produktów, które nawet są tańsze od wyrobów miast okolicznych, a mimo to ciągle zasila gotówką przepaściastą kasę miejską i nie ucieka się do zaliczek na kupno węgla, którego ogromne ilości potrzebują, a elektrownia, której wyłączność stworzyła wprost idealne warunki egzystencji i rozwoju wciąż niedomaga i chorzeje. Wyświetlenie tej sprawy jest zadaniem i obowiązkiem Komisji przemysłowej, o ile posiada odwagę powiedzenia prawdy.

Martwy i zimny, w sercu zaskrzepnięty,
Czyż Cię Sylfido, widok ten nie wzruszy?...
Czyż Medycejska...

I jeżeli „On“ na drugi dzień nie otrzyma spojrzenia o sile wdzięczności, mogącej kulę ziemską przetopić, jeżeli „Ona“ nie da mu pamiątnika, to... zaszkodzi tu chyba nieznosni akademicy, którzy we wrześniu niepotrzebnie czapkami swemi taką konkurencję robią!

A w niedzielę w przedpołudniowych godzinach jaki ruch, gwar inny na ulicy 3go Maja. Sami starsi byli niedawno o tej porze, a teraz płynie fala życia młodzieńczego, za którym tak tęsknieliśmy — błyszczą oczy, twarze się uśmiechają — rozwija się różnobarwna wstęga, utkana z dziecięcych czy młodzieńczych postaci tak miła, droga nam wszystkim.

Witaj więc nam kochana młodzieży, która wnosisz w mury naszego grodu zapach kwiatów wiosnianych, bujność fantazji, ukochanie ideałów — ty, która jesteś troską słodką rodziców, dumą zakładu i jego treścią, nadzieją naszą i przyszłością. Tęskno

i smutno nam za tobą było. Tęsknił dzwonek szkolny; milczał, spał przez te dwa miesiące — odpoczywała bezlitosna obrzydliwa pani dwója — nabrała nowych sił celem obdzielenia największej ilości pani pierwsza. Niech ona będzie wykładnikiem waszego szczęścia, symbolem tężyzny, niech rozwesela was i do pracy zachęca i wytrwałe, cicha i skromna niech zawsze siedzi na końcu profesorskiego ołówka, lub kryje się w torebce nauczycielki.

Zato, żeście po wakacjach do nas taką kochaną kilkotysięczną bandą zjechali, chcielibyśmy, aby wszystkie cukierki i pierniczki rzeszowscy kupcy za darmo wam ofiarowali, aby wszystkie ochmistrzynie pozwalały nosić loczki i na pauzach rozmawiać z „plecią młodą brzydką“, a wszyscy dyrektorzy zakładów co miesiąca urządzali wspólne tańce. A ty, młodzieży — prawda — przez 10 miesięcy będziesz myślała o zmarszce troski, przecinając czoło ojca i matki, o pracy i pilności, a więc o tarczy herbowej swej ambicji i obowiązku, o wielkości narodu, z którego pochodzisz, a którego przyszłość i stawę w swem dzierzysz ręką!

R. K.

Pod ostrym kątem.

Tylko ze strat.

Spotkałem się ze swoim kolegą szkolnym, którego straciłem z oczu przed 33 laty. Jak zwykle w takich razach:

— Byłbym cię nie poznał...

— Ja ciebie też.

— Ale też zestarzałeś się!

— Ty do diabła też...

Słowem, te obowiązujące uprzejmości.

Następnie powiadomiliśmy się o tem, co robimy. Mój kolega miał ciężki żywot. Ponieważ wydalił go z klasy drugiej, a to z powodu, że srogoś przepisów szkolnych nie pozwalała jednemu, i temu samemu osobnikowi pozostawać na trzeci rok w jednej i tej samej klasie, więc musiał iść do handlu. Dziś ma skład cementu, drzewa, cegieł itd. Rozrzewnił mi wprost opowieścią o ciężkim stanie interesów:

— Nie masz wyobrażenia, co to jest być dzisiaj kupcem. Przychodzi ktoś do mnie w poniedziałek po jakąś ilość cementu. Rachuję mu, powiedzmy, sześć milionów. Z własną stratą, daję ci na to słowo, ze stratą. Przychodzi nazajutrz po taką samą ilość, muszę mu porachować ośm milionów. Aż mi wstyd, ale cóż zrobić! Muszę, bo gdy w środę pójde do fabryki, to za tę samą ilość mnie policzą już nie ośm milionów, ale jedenaście, a nie daj Boże, dwanaście. I interes przedstawia się tak: kupiłem partję cementu za pięć i pół miliona, sprzedałem z zyskiem, wydawałoby się olbrzymim, bo za ośm milionów, a gdy trzeba nabywać towar, to za te ośm milionów mogę kupić tylko 8/11 sprzedanej ilości. Mimo zdzierstwa jestem w towarze coraz uboższy. Same straty.

— I oddawna tak już?

— Od 1914 roku.

Otarłem łzę współczucia. Żegnajmy się.

— Dokąd teraz idziesz? — zapytałem go.

— Do tego domu vis á vis. Chcę go sprzedać. Targuję, może kupię.

— A z czegoż ty masz na kupno domu.

— Ze strat. Z samych strat. Słowo ci daję. Adam Grzymała-Siedlecki. („Rzeczpospolita“).

Antysemityzm uczuciowy.

Antysemityzm (wogóle) jest to wrogie stanowisko względem żydów...

Istnieją różnego rodzaju antysemityzmy: instynktowy, uczuciowy, moralny, rozumowy, narodowy, ekonomiczny, polityczny, stanowy itd...

Rzecz jasna, że każdy ma taki antysemityzm na jaki go stać...

Antysemityzm uczuciowy nie kończy się u człowieka razem z wiekiem dziecięcym tak samo, jak nie kończą się uczucia wogóle. Trwa on dalej, rozwija się, męźnieje i zyskuje pod-

stawy moralne. Im bardziej świadomą siebie jest moralność człowieka dorosłego i im większa jego znajomość żydostwa, tem mocniej obok uczuciowego utrwała się w nim antysemityzm moralny. I, z kolei rzeczy, im ozięwiej szlachetniejszy, tem mocniej jego moralność powstaje przeciwko żydom, czyli tem bardziej wzmacnia się jego antysemityzm uczuciowy.

W innych przekrojach duchowego rozwoju człowieka powtarza się to samo. Wiedza historyczna, psychologiczna, socjologiczna, przyrodnicza itd. dorzucają każda od siebie nowe przeciwko żydom dane. Więc rosną obok siebie, niby gałęzie na pniu drzewnym, różne poszczególne rodzaje antysemityzmu: narodowy, społeczny, ekonomiczny, estetyczny, filozoficzny, a wszystkie pracą swych prawd nawzajem odżywiają i utrwalają antysemityzm uczuciowy. Ten zaś jest formą oddziaływania popędowego, czyli silnikiem woli, bez której niema czynu, niema życia. Bez przesady zatem można antysemityzm uczuciowy nazwać pniem antysemityzmu wogóle, którego korzeniem głównym jest rasa.

Jak zaś gałęzie bez pnia istnieć nie mogą, tak nie może istnieć żaden rodzaj antysemityzmu bez antysemityzmu uczuciowego. A kto w tej czy innej formie obala antysemityzm uczuciowy, ten ścina pień przy samej ziemi i rozbraja naród wobec najazdu Judy. Żydzi o tem wiedzą i dlatego pilnie szerzą tę błędną cząstkową „uczuciową” definicję antysemityzmu z tem domysłem i fałszywym założeniem, że uczucie nie ma żadnego związku z moralnością, że jest ocozą, histerją, która „mać spojrzenie, utrudnia prawdę i oddala wyzwolenie”. Nawet uczeni padają niekiedy ofiarą tej sprytnej woli judaizmu.

Antysemityzm uczuciowy jako część główna zjawiska może być rozpatrywany tylko w ścisłym związku z pozytywną moralnością narodu, który się żydom przeciwstawia, z pozytywnym charakterem narodu i — w górniejszych swych objawach — z pozytywną jego wiedzą i samowiedzą. Lecz jednocześnie trzeba pamiętać, że jest on podmiotem antysemityzmu wogóle, pniem, bez którego żadna gałąź nie urośnie. Najpilniej studiowana historia, etyka, socjologia itd. nie uczą żyda antysemityzmu, bo on z korzenia i pnia, tj. z rasy i uczucia jest filosemitą. Drzewo rośnie od korzenia i pnia, a nie odwrotnie.

Jak w ożłowieku poszczególnym, tak w całym narodzie, zanim przyjdzie nań moralność, wiedza, dobro i z tego, świadomość, nauka, filozofia i sztuka, naprzód musi być żywy podmiot tego wszystkiego, czyli rasa, instynkt i uczucie. I tylko ten podmiot stale i mocno reaguje na wszystko, co wrogi. Stąd też, kto chce naród swój ochronić od jakichkolwiek wpływów obcych, ten przedewszystkiem musi dbać o czystość rasy, instynktów i uczuć. One tylko

stwarzają własne, odrębne życie narodu, jego charakter, jego moralność, jego filozofję, sztukę i twórczość wogóle.

Z tego bezpośrednio wynika, że naród zagrożony przez najazd judaizmu trzeba przedewszystkiem utrzymać w jego przyrodzonym, ochronnym antysemityzmie rasowym, instynktowym i uczuciowym, — jak dziecko. Nie idzie za tem abnegacja reszty form antysemityzmu, bynajmniej! Owszem, właśnie ten pień stanowi rękojmię, że naród zagrożony zrozumie położenie i przejdzie do antysemityzmu planowego, czynnego, więc gospodarszego, politycznego i tak dalej, do jakiego kto według swego zawodu i zmysłu jest zdolny. Ale antysemityzm uczuciowy obowiązuje wszystkich i błada temu narodowi, który w stosunkach z żydami zatraci czystość i siłę swoich uczuć!

St. Pieńkowski

(„Gazeta Warsz.”)

Miljonówka

wygrana
padła na

Nr. 0,567.483.

Kronika rzeszowska.

Mandat po ś. p. K. Chłapowskim. W okręgu 47 mym (Rzeszów-Jarostaw-Przeworsk-Łańcut-Nisko) z listy 8 wybrany został tylko ś. p. Kazimierz Chłapowski jako kandydat ożłowy, a następne miejsce zajmuje p. Wiktor Ostrowski, profesor gimn. w Jarostawiu.

Cukier Magistracki. Celem uniknięcia ciągłych zapytań i nieuzasadnionych pretensyj do Składnicy Kółek Łek Rolniczych ze strony ludności katolickiej, która nie zdołała zakupić cukru, wyjaśnia Zarząd Składnicy, że cukru przydzielił Magistrat do rozdziału jedynie 1.500 kg., które też w całości rozsprzedane zostały w przeciągu 4 godzin. Okazuje się więc, że rozdział tak małej ilości cukru jest bezcelowy i wywołuje tylko rozgoryczenie między ludnością, a sprzedającym kłopot.

Pożar. W dniu 23 bm. popołudniu wybuchł ogień na strychu domu Anieli Rosołowej przy ulicy Dąbrowskiego, niedaleko gruninego pastwiska. Prawdopodobnie zapalone sadze dostały się przez dziury starego komina do nagromadzonej na strychu słomy i zboża, tak, że pożarowi uległ cały dach i część węgła. Dobytek wyniesiono z izb wprawdzie cały, lecz rozpacz i płacz właścicieli i jej zamężnych córek, wspólnie dom zamieszkujących, każdy zrozumiał, wiedząc o niemożności znalezienia schronienia dla trzech rodzin i postawienia nowego dachu — a ubezpieczenie małą tylko cząstką straty mogła zwrócić. Ratunek przez liczne zbiegające się ludność był mimo braku wody tak energiczny, że pierwsza z koszar artylerji przybyła sikawka gasiła już resztki płomieni dachowych, a brak wiatru wspierał ratujących.

Odlewnia metali Holoschütz była niedawno badana komisją nie oślem wydania pozwolenia na uruchomienie, przyczem niejaki Aksen, mosiężnik, został wysunięty przez Holoschütz jako fachowy kierownik przedsiębiorstwa. Wierzmy, że władze powołane do nadzoru przyjmą do wiadomości kilka uwag, które się nam w tej sprawie nasuwają. A więc po pierwsze, Holoschütz jest kupcem, który nigdy nie miał nic wspólnego z odlewnią metali i poprowadzić jej, choćby chciał, nie potrafi; dalej, Aksen nie objął kierownictwa odlewni, a tylko dał Holoschützowi do dyspozycji swą firmę, za co ten pozwala mu u siebie bezpłatnie wykonywać swoje odlewy; a po trzecie, budynek jest wykonany w ten sposób, że może być klasycznym przykładem, jak się nie ma budować odlewni. Pod względem bezpieczeństwa ogniowego urągają on wszelkim przepisom, a wentylacja i oświetlenie mogą się łatwo stać przyczyną poważnych wypadków. Nie wątpimy, że wynik komisji zapobieganie rozszerzaniu się tego rodzaju przedsiębiorstwa, które społeczeństwu stratę, a z jego szkodą jednostkom zysk przynoszą.

Datek. Pan Leon Suski ofiarował na Gniazdo sieroce 10 kg. okru.

ZE SPORTU.

W ubiegłą niedzielę „Resovia” poprawiła swą reputację meczem z lwowską „Lechią”, drużyną pierwszo klasową. Pierwsze 2 gole dla „Lechii” były zupełnie niepotrzebne i spadły jak z nieba, ale one doprowadziły „Resovię” do pięknego zwycięstwa, przedstawiającego się w cyfrach 7:2. — Gdyby „Resovia” była tak grała z „Makabią”, mogłaby być uzyskać ten sam wynik. — Piękny dzień miał Włodek.

W niedzielę dnia 2 września mecz „Podgórze” — „Resovia”.

Przedmecz. „Czarni I” — „Rzeszowianka I”.

CZASOPISMO — KSIĄŻKA.

„Świat Kobiec” — Record“ nr. 8 przynosi: „Z wędrówek po plaży” — „Nerwowość u kobiety” dr. Frostiga — nowelę Nittmana „Mój przyjaciel Igor” c. d. „Ruch artystyczny w Warszawie” Bukowskiego „Dialog między panną a mężatką” — „O zastawie stołowej” — „Mówią że...” — „Uzieciaki” — „O grzybach jadalnych i trujących” — Obfity dział „Dobra gospodyni” — porady kosmetyczne. W dziale robót ręcznych: roboty richelieu, koronki, hafty, firanki, miljeu ect. W dziale żurnalowym około 10) najróżnorodniejszych modeli.

Młody konstruktor maszyn — zasady budowy maszyn oraz podręcznik do budowy modeli — według dzieła „Adams machinery book for boys” opracował E. Schnetzler, z 35 wydania niemieckiego przełożył St. Szydełski — z 370 rysunkami w tekście — Cieszyń 1923 — Nakład i własność księgarni B. Kotuli. — Format książek szkolnych, stron 315, cena zasadnicza 14, mnożnik do 15 sierpnia 8000. Książka ta szczególnie usługi oddać może d. rastającej młodzieży, mającej skłonności techniczne, a także dorosłym „majstrom-amatorom”. Niejedną rzecz wyjaśni, niejedną wskaze i do niejednej pobudzi.

„Kuźnica“

Fabryka maszyn rolniczych
w Rzeszowie
otwarta

Odlewnię żelaza i metali

13—? i wykonuje odlewy do 2000 kg. 201

WYŁĄCZNA
SPRZEDAŻ:
POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA
„PHARMA“
Mag. B. JAWORŃSKI
KRAKÓW, ul. Długa 5.

MACZKA ODŻYWCZA dla NIEMOWLĄT i DZIECI
„PHARMA“

93 Nie ustępująca w dobrej wyrobom zagranicznym
(NESTLE, KUFFEKE). 28—?

W puszkach blaszanych po 1/4 kg. przy
najdłuższym leżeniu nie ulega zepsuciu.
Wyrób Fabryki Środków Leczniczych E. MATULA,
Sp. z ogr. por., Kraków.

Główny skład na
Rzeszów
J. Schaitter i Ska
w Rzeszowie,
ulica Kościuski 5.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

SKŁADNICA KÓLEK ROLNICZYCH

podwyższa
oprocentowanie rachunków bieżących
na

254 **80%** 1—?

... Towar solidny ...

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe keronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon letni:

rekawieczki, ponczochoy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie. 28

Solidną bieliznę męską

poleca

„Fabryka Tryumf“

w Pobitnem.

Do nabycia również u
MICHAŁA MATERNICKIEGO

Rzeszów, ul. 3-go Maja 4. 27—?

Ogłoszenia

dla „Ziemi Rzeszowskiej“ przyjmuje i dział inseratowy prowadzi
Drukarnia J. A. Pelara
ul. Trzeciego Maja nr. 2 (koło wieży farnej).

Duży pokój do wynajęcia przy pierwszorzędnej ulicy z zupełnie osobnym wejściem, za wypiszczenie gotówki. Wiadomość w drukarni Pelara w Rzeszowie. 2-2 248

Emeryt samotny, rutynowany rachmistrz i kasjer, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady najchętniej na wieś. Oferty pod „emeryt K. R.“ Adm. Ziemi. 1-2 253

Związkowa Spółdzielnia rolniczo-handlowa w Rzeszowie

dawniej

„Gospodarz“

ul. Kolejowa L. II — telefon Nr. 27.

i „Pow. Związek Włościan“

ul. Batorego telef. Nr. 36 dostarcza

nawozy sztuczne, nasiona zbóż, traw, koniczyny
i okopowych, pasze: otręby i siano,
maszyny i narzędzia rolnicze

oraz sprzedaje w każdej ilości hurtownie i detajli-
cznie ŻELAZO gospodarskie i wszelkie przybory
gospodarstwa rolniczego.

Węgla, koks, drzewo opałowe, posadzki kamienkowe, cement, wapno hydrauliczne i skaliste, gips murarski, cegły szamotowe, dachówkę różnego rodzaju, trzcinę sufitową, papę dachową. :: ::

Smary na wozy :: karbolinum :: ter :: oliwę :: gwoździe :: żelazne osł wraz z buksami do wozów :: kafe na piec z okuciem, taczki do robót ręcznych i różne materiały budowlane. :: ::

POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ KAFLI

W RZESZOWIE — ULICA REJTANA

gdzie można oglądać i zamawiać piece kaflowe jasne i brązowe,

WŁASNE SKŁADY DRZEWA I WĘGLI

ULICA BATOREGO

PLAC STAJENNY

z drzewem ciosanym na budowę domów i mostów,

deski różnego gatunku i miary,łaty, łatwy, słupy

17-?

dębowe na parkany :: gonty :: i inne materiały.

136

Michał Sulikowski

kotlarz miedzi z Krakowa

Rzeszów, ul. Zielona I. 5 w podwórzu koło figury Mikołaja

Podje muje się wszelkich robót w zakres kotlarstwa wchodzących, jako reperacyj gorzelni, browarów, destylarni; wyrabia, naprawia i cynuje wszelkie naczynia z miedzi i mosiądzu, kotły do powidła, łazienkowe, kuchenne, balony do wody sodowej, samowary.

4-5

Specjalna naprawa Primusów i palników.

242

Biórko

(małe) do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 251

**Masz co kupić --
kup u Polaka!**

Pismo redaguje Komitet. Dopuszczający Redaktor Franciszek Stankiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie

Na sezon obecny

poleca

**Magazyn galanteryjny
Kazimierz Salwach**

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę męską — Rękawiczki n-
ciane i jedwabne męskie i dam-
skie — Pończochy — Skarpetki —
Szelki — Chustki do nosa — Pa-
rasole — Torebki damskie — Port-
fele — Pantofle

Walizki podróżne — Hamaki

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Pudry —
Wodę kolonską — Pasty do zę-
bów — Klamry — Szpilki i grze-
bienie do włosów — Grzebienie
18-? do czesania. 172

Zabawki — Lalki

Wózki resorowe

utrzymuje stale na składzie

„Serwa“

252

2-?

Fabryka wózków resorowych
w Rzeszowie

ulica Lenartowicza, za Sądem.

Reperacje szybko i tanio.

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

Sztandary

wojskowe, cechowe i szkolne, po
możliwie niskich cenach, wykonuje
Pracownia Szat kościelnych.

505

RZESZÓW,

15-?

ul. Grunwaldzka 23.

Upoważniona przez Kuratorium we Lwowie

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636

wyucza

pisania na maszynach wszelkich systemów, we-
dług metody amerykańskiej (system 10 palców).

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7
173 po południu. 10-13